WIELKOPOLANIN

Rok 19. Przedpłata w Poznaniu: Kwartalnie 1,35 M., z odnosz. do domu 1,45 M., miesięcznie 40 f. z odnoszeniem 50 f. WIELKOPOLANIN wychodzi codziennie. REDAKCYA: Wielkie Garbary nr. 50.

Poznań, niedziela 8 września 1901.

Telefon Ekspedycyi: 1013.

Przedpłata na pocztach: Kwartalnie 1.30 M., z odnoszeniem 1,62 M. INSERATY: od wiersza drobnego 25 fen. RĘKOPISÓW się nie zwraca. EKSPEDYCYA: ulica Wodna nr. 15.

Nr. 206.

Rozwiązany wiec gostyński.

IV.

Nastąpiło badanie świadków żandarmów i dwóch z nich zeznało, że po rozwiązaniu wieca ludzie nie chcieli zrazu ze sali wychodzić, ale potem ustępowali powoli i w zupełnym spokoju. Na ulicach też nie było żadnego zaburzenia, ani w ogrodzie, ani na dworcu — ludzi było pełno, ale spokój nie był wcale zakłócony.

(Kto czytał opis owego wieca w pismach hakatystycznych, ten mógł był nabrać przekonania, że tam zanosi się na zaburzenie spokoju takie, iż chwila buntu była niedaleką, a spokojni mieszkańcy niemieccy drżeli ze strachu przed rewolucyą. Tak to hakatystyczne gazety umieją wymyślać alarmy i bałamucić społeczeństwo niemieckie!)

Po ukończonem badaniu obżałowanych zabrał głos pierwszy prokurator Casper do następujących wywodów.

Wszystko, co się dziś dzieje jest niczem innem, jak „wielkopolską agitacyą“ dla Niemców zaczepną. Komitety wiecowe składają się ze szlachty i księży, a ci podstawiają mówców z ludu, którym mowy w pamięć wbijają (eingepaukt). X. proboszcz Jackowski przyznał, że tych mówców do siebie wzywał i stąd mowy te powstały. Komitet stoi zawsze za kulisami, a ludzi prostych wysuwa, nakazując protestować. Wszystkie mowy, które X. proboszcz spowodował, są w najwyższym stopniu podburzającemi, a ofiarami są mówcy. Jedyny Dabiński jest o tyle inteligentnym, że nie potrzebował pomocy X. Proboszcza.

Wszystkie zarzuty rządowi niejako w twarz rzucane są niesprawiedliwe.

Rząd wydalił 30 tys. z kraju, ale to byli obcokrajowcy, którzy się stali tutaj nieznośnymi (lästige Ausländer). Dalej w mowach swych uprawiali hecę przeciwko szkole i przeciwko przepisom władz szkolnych — prawili o torturze dzieci, a inspektor szkolny p. Schwarze wyjaśnił nam, że takich tortur w szkołach nie ma. W ten sposób mówcy rząd ciężko obrazili.

P. Konieczny mówił o uciemiężeniu Polaków — to nie prawda, wszyscy Prusacy są równymi wobec prawa!

Kolonizacya jest prawem ustanowioną, nie jest ona skierowaną przeciwko Polakom, tylko na wzmocnienie niemczyzny przeciwko aspiracyom niespokojnych Polaków. A w mowach tych było przekręcanie faktów (Entstellung der Thatsachen) bo rząd zakupuje ziemię nietylko od Polaków, ale porówno od Niemców! O hakatystach można mieć różne zdania, ale oni mają tę zasługę, że niemczyznę popierają.

Z tych wszystkich powodów wszyscy mówcy stali się winnymi w myśl w skardze wytkniętych paragrafów i żądam aby ich ukarano.

(Tu pan prokuratar wniósł o kary, podane w pierwszym numerze naszego sprawozdania — tak więzienia, jak pieniężne.)

Na wywody pana prokuratora odpowiedział obrońca obżałowanych, mecenas Woliński w słowach wymownych i tak przekonywających, że sędziowie nie w następującej osnowie wziętej z „Dziennika Pozn.“

Ponieważ mowy tej nie możemy podać, dla szczupłości ram, w jednym numerze, tylko kawałkami, niechaj szanowni czytelnicy ją zachowają i potem w całości przeczytają — a będą mieli jasne pojęcie o gruntownem uzasadnieniu tego, co nas tak boleśnie dotyka.

Pan Woliński przemawiał w te słowa:

Pan prokurator widocznie w braku możności dostatecznego uzasadnienia oskarżenia ze stanowiska jurystycznego oparł swe wywody głównie na ogólnie znanych wycieczkach politycznych przeciw Polakom, których niezliczoną moc co dzień prawie czytamy w wrogich nam organach prasy niemieckiej, mianowicie hakatystycznej. Ponieważ nam prawnikom powinno chodzić tylko o to, czy na rezultacie postępowania dowodowego można oprzeć zastosowanie odnośnych przepisów kodeksu karnego, na mocy których oskarżenie zostało wytoczonem, dla tego nie będę, jak pan pierwszy prokurator, obracał się jedynie w ogólnikowych frazesach politycznych, lecz zupełnie objektywnie będę traktował rzecz ze stanowiska czysto jurystycznego, a polityki dotknę tylko o tyle, o ile tego będzie koniecznie potrzeba do wyjaśnienia, czy i o ile skonstatowane fakta uzasadniają zastósowanie odnośnych przepisów prawnych i o ile mi będzie chodziło o sprostowanie i odparcie zupełnie i z gruntu fałszywych niektórych twierdzeń z ogólnej polityki, postawionych przez pana prokuratora.

W pierwszej linii są oskażeni Kolendowicz, Dabiński i Konieczny o przestępstwo przeciw § 130 kodeksu karnego, to jest, że w mowach swoich podniecali rozmaite klasy ludności przeciw sobie do gwałtów. Do zastosowania tego paragrafu potrzeba skonstatować, że oskarżeni mieli tę samowiedzę, że swemi mowami mogą różne klasy ludności do gwałtów podburzyć (Bewustsein) i że rozmyślnie to czynili (versätzlich), że chcieli właśnie rozmaite klasy ludności, a nie jednostki do gwałtów podburzyć, że środki, które do tego wybrali, więc inkryminowane mowy, były do tego celu odpowiedniemi i że w danych warunkach mogli przypuścić, że rzeczywiście jest możliwość wywołania tych gwałtów. Jeśli choćby jeden z tych punktów nie został udowodnionym, to oskarżenie upada. Ja twierdzę, że w żadnym z powyższych punktów nie można oskarżonym winy udowodnić.

Ażeby na powyższe pytania odpowiedzieć, należy uwzględnić osoby oskarżonych, ich przeszłość, ich charakter, okoliczności, w jakich mów się podjęli, charakter komitetu, zebrania samego i cel takowego.

Co do osób i charakteru oskarżonych to są oni, jak burmistrz zeznał, bardzo spokojni, poważni obywatele, zajmujący się swoim zawodem, nie skłonni do żadnych gwałtów, nie karani, nie są też, jak im to chciał pan prokurator udowodnić, agitatorami politycznymi z zawodu. O jednym Koniecznym, powiedział pan burmistrz, że jest bardzo ruchliwym Polakiem (rühriger Pole), bo należy aż do kiego, coby pod względem politycznym go kompromitowało, jak sam pan prokurator przyznał i pan przewodniczący wyraźnie zakonstatował.

Do mów spowodowani zostali przez komitet, który ich do tego wybrał. Skład tego komitetu jest tego rodzaju, że daje zupełną gwarancyą, iż nie dopuści tego, by na wiecu stało się coś, coby dało powód policyi do wkroczenia i rozwiązania wieca. Oskarżeni omówili wprzód swe mowy, a raczej treść ich z ks. prob. Jackowskim stanowczo protestować muszę przeciw twierdzeniu pana prokuratora, że autorem tych mów był kto inny, i to ktoś, kto niedaleko nas siedzi, t. j. widocznie ks. prob. Jackowski. Oskarżeni wyraźnie temu zaprzeczyli. Bardzo się pan prokurator myli, jeśli sądzi, że może prócz Dabińskiego, inni nie są zdolni do wypowiedzenia takich mów.

Z własnego doświadczenia mogę zaręczyć, że ludzie z tem samem wykształceniem, co Kolendowicz i Konieczny, zadziwiająco ładne mowy na wiecach wygłaszali, a więc i robotnicy.

Ks. Jackowski tylko temata nieco z oskarżonymi Kolendowiczem i Koniecznym omówił — i nie rozumiem, jak ewentualnie prokurator ks. Jackowskiemu z tego jakikolwiek zarzut robić może.

Przeciwnie władze rządowe powinny być wdzięczne X. Jackowskiemu i innym osobom z inteligencyi za to, że się podobnemi rzeczami zajmują, gdyż wtedy mogą być pewne, że się nic zdrożnego nie zrobi. Sam pan przewodniczący zaznaczył, że każdy obywatel ma podług konstytucyi prawo w ogólnych zebraniach przemawiać i ludność ma prawo na takich wiecach wytaczać skargi przeciw krzywdom, jakie im się podług ich wewnętrznego przekonania dzieją. A pozostawić to tylko ludziom bez wykształcenia wyższego, idącym tylko za popędem serca i chwilowego rozgoryczenia, możeby dla rządu było gorzej. Dla tego powiadam, władze powinny być wdzięczne ludziom z inteligencyi, że biorą kierownictwo podobnych zebrań. I w tym przypadku się to okazało.

Ksiądz J. wyraźnie ludowców upominał, by nie powiedzieli nic takiego, coby mogło wywołać jakie nieprzyjemności ze strony obecnych reprezentantów władzy i niebezpieczeństwo rozwiązania wieca. To było wręcz dyrektywą dla mówców — tak dzieje się przy każdym wiecu. Oskarżeni więc wiedzieli, w jakich granicach się trzymać i jeśli jedno lub drugie słowo ostrzejsze padło z ich ust, to jak najwidoczniej nie widzieli w niem nic karygodnego.

Mowy mówili z pamięci, ale trzymali piśmienne koncepta w ręku, zupełnie otwarcie, tak, że każdej chwili reprezentant policyi mógł je w rękę dostać, co się też tutaj stało. Gdyby rzeczywiście mieli tę samowiedzę, że mówią coś karygodnego, toby piśmiennych konceptów w ręku nie trzymali, tylko z pamięci mowy swe wygłaszali, gdyż scripta manent, verba volant, — łatwiej chwycić policyi za pismo i mieć dowód niewzruszony, niż za słowo. Wreszcie i komitet i oskarżeni tyle z pewnością wiedzieli, że w razie jakiego nierozważnego słowa może nastąpić każdej chwili rozwiązanie wieca, a przewadzić, a mianowicie do przyjęcia rezolucyi. Nie mogli więc w żaden sposób oskarżeni mieć chęci wypowiedzenia czegoś karygodnego i samowiedzy, że to czynią.

Logika pana prokuratora dziwną jest, dziwną zaiste, jak mu właśnie jest na rękę, tak dedukuje. Raz powiada, że oskarżeni są tak mało inteligentni ludzie, iż nie mogą podobnych mów sobie skoncypować, drugi raz, że tyle przecież muszą posiadać inteligencyi, iż powinni wiedzieć, że te lub owe słowa są karygodne. Tak logiką potrząsać nie można! Ja twierdzę, że oskarżeni mówcy o tyle są inteligentni, by podobne mowy mogli sobie skoncypować, i tyle z czytania gazet wiedzieli, że za nierozważne słowa policya wiece rozwięzuje, a więc byli przekonani, że nic karygodnego nie mówią, bo tegoby nie zrobili.

Co do charakteru wieca, to sam przewodniczący, Woziwocki, na wstępie zaznaczył:

„Nie chcemy demonstrować, nie chcemy hecy urządzać, lecz zebraliśmy się tylko na to, by bronić swych spraw.“

Pan komisarz Augustini wyraźnie też powiedział, że wszyscy mówcy jako cel swych wystąpień to samo zaznaczyli. I tak powiedział Kolendowicz:

„Jeśli się siebie, pojedyńczego robotnika, zapytam, co mnie powoduje na takim wiecu wystąpić, to muszę powiedzieć, że tylko chęć powiedzenia wam, iż i my, zwyczajni robotnicy, czujemy boleśnie krzywdę, jaka się i dzieciom naszym dzieje,“

Dabiński wyraźnie zaznaczył, że zgromadzeni powinni na legalnej drodze domagać się od rządu zniesienia krzywd i poprosić X. Arcypasterza, by tylko duchowni udzielali nauki religii św. dzieciom naszym w języku ojczystym.

Tego samego żądał i Kolendowicz, nawołując zebranych, by kierowali się bratnią miłością, by rozpacz nikogo nie ogarnęła, by wznieśli oczy do Boga i Najśw. Panny Częstochowskiej, a nadziei nie tracili.

Panowie sędziowie! Kto z serca zbolałego taki okrzyk pełen bojaźni Bożej wydaje, ten nie może mieć na myśli podburzania ludzi do gwałtów!

Niech rząd będzie zadowolony, że ma takich poddanych, i niech lepiej zwróci swe argusowe oczy w inną stronę, skąd mu prawdziwe niebezpieczeństwo od partyi przewrotu i własnych ziomków, rzucających się na głowy ukoronowane, grozi.

To, czego oskarżeni żądali, niczego nie zawiera, coby mogło zagrażać porządkowi publicznemu lub bezpieczeństwu państwa: to jest najmniej czego spokojny obywatel, przeświadczony głęboko o tem, że w jego najświętszych uczuciach i przyrzeczeniami królewskiemi jako też konstytucyą zagwarantowanych prawach ciężka krzywda mu się stała — może i musi żądać.

Wprost więc oskarżeni do gwałtów ludności nie podburzali i tego też sam prokurator twierdzić nie może. Stara się więc z rozmaitych zwrotów wydedukować, że oskarżeni podobną chęć i samowiedzę mieli, ale i pod tym względem są dekucye prokuratora zupełnie nie tra-

Fr. Chocieszyński, Poznań, ul. Wodna

mówi się tak może spokojnie i z rozwagą, jak może w prywatnej rozmowie. Jeżeli już mówcy wytrawni, doświadczeni w ciałach prawodawczych, w parlamentach i sejmach mianowicie gdy chodzi o kwestye budzące większy interes, mianowicie polityczne, dadzą się w uniesieniu swojem porwać do wypowiedzenia czegoś, czegoby przy spokojnej i zimnej rozwadze nie wypowiedzieli, za co nieraz przez prezydentów bywają do porządku przywoływani, a czego nie tylko w austryackim ale i w naszym parlamencie w ostatnim czasie bardzo silne mieliśmy dowody (ganz derbe Beweise) i to właśnie u posłów niemieckiej narodowości, to jakże się dziwić, że ludzie, którzy nie mają tego parlamentarnego doświadczenia, jak nasi twórcy praw (Rechtserzeuger), którzy jak oskarżeni dopiero pierwszy raz na podobnych zebraniach jako mówcy występują dadzą się podobnemu uniesieniu porwać? A u nich jeszcze i z innego powodu można to sobie prędzej wytłumaczyć.

Tu chodzi o ludzi, którzy się czują w swych najświętszych prawach ciężko pokrzywdzeni. Czy i o ile to ich uczucie jest uzasadnione, w to na razie nie wchodzę, gdyż chcę pozostać na stanowisku czysto jurystycznem, ale to każdy nieuprzedzony przyzna, że subjektywnie z ich stanowiska uczucie to rozżalenia trzeba za uzasadnione uznać i każdy rozsądny jurysta z tem uczuciem przy badaniu samowiedzy karygodności czynu liczyć się musi.

Przy tej sposobności zwracam wysokiemu trybunałowi uwagę na proces, który się właśnie przed rokiem toczył przed sądem ziemiańskim w Berlinie przeciw znanym antisemitom hr. Pücklerowi i redaktorowi „Staatsbürgerzeitung“ Boecklerowi, obaj byli oskarżeni również o przestępstwo przeciw § 130.

Hrabia Pückler za to, że w pewnej mowie powiedział następujące słowa:

„Das einzige Mittel, die Judenfrage praktisch zu lösen ist, durchhauen und rausschmeissen. Es ist ganz schnuppe, ob ich mit oder ohne Amtsvorsteher auf die Judenbande losdresche, gedroschen muss werden, bis die Juden windelweich gehauen une zerschmettert am Boden liegen.“

Boeckler zaś powiedział:

„Es hätte gegen die frechen Juden nach dem Recept des Grafen Pückler verfahren werden sollen, das hätte ihnen nichts geschadet.“

Sąd w Berlinie był tego zdania, że hr. Pückler bardzo się lubi kwiecisto wyrażać (bediene sich einer sehr blumenreichen Sprache) i słów jego nie trzeba brać dosłownie, tylko obrazowo, że są to tylko przesady, których nie można brać na seryo i których też nikt na seryo nie bierze.

Na podstawie tego rozumowania sąd uwolnił oskarżonych.

No, moi panowie, jeśli sąd w Berlinie w tych tak z pewnością więcej niż kwiecistych wyrażeniach nie widział nic zdrożnego, to z pewnością w inkryminowanych tutaj wyrażeniach już absolutnie niczego dopatrzeć się nie można, coby przeciw prawu wykraczało. A zważyć jeszcze trzeba, że hr. Pückler, jako członek wysokiej arystokracyi niemieckiej, z pewnością wysoce jest wykształcony, że jest rutynowanym mówcą na wielu zebraniach publicznych i że krzywdy, o których on mówił, ani w porównaniu iść nie mogą z temi, które się nam dzieją.

Pan komisarz Augustini nie widział też w mowach Kolendowicza i Dabińskiego nic zdrożnego, gdyż powiada, w takim razie już wtedy byłby zebranie rozwiązał; wśród mowy Koniecznego przyszedł wprawdzie do innego przekonania, ale jak później wykażę, nie słusznie. Wprawdzie pan Augustini nie ma być dla nas prawników pod względem prawnym żadnym znawcą, ale w każdym razie orzeczenie jego jest i powinno być dla nas pożądaną podstawą do wyrobienia sobie zdania, co do karygodności mów, Jeśli bowiem on, człowiek w takich rzeczach doświadczony i rutynowany, nie widział w tych mowach nic karygodnego to jakże można tego od oskarżonych żądać i jakże można przypuścić, że słuchająca publiczność mogła być temi słowami do gwałtów podburzoną.

Celem więc mówców było roztoczyć przed zgromadzonymi obraz wszystkich krzywd, jakie nam się dzieją i polecić odpowiednie środki przeciwko temu. A czy środki gwałtowne, kary godne? Nie, najlegalniejsze w świecie! I dzieje się to na każdym wiecu, jak z doświadczenia wiem, gdyż w niektórych brałem udział i sam nieraz przewodniczyłem.

I któreż to są zwroty mów, z których prokurator wywodzi karygodność podług paragrafu 130.

Co do Kolendewicza, to twierdzenie jego, że wykupuje się polską ziemię za polskie pieniądze, jest niezaprzeczonym faktem, boć ów sto-, a obecnie 200-milionowy fundusz dla kolonizacyi, pochodzi z podatków państwowych, na które i my Polacy składać się musimy. Płacić więc na wykupywanie naszej ziemi, to nam wolno, ale kupować znów tę ziemię z powrotem, tego nie wolno.

Jeśli Kol. skarży się dalej na to, że zazdroszczą nam Polakom chleba, tak że Polak ani stróżem nocnym, ani listonoszem zostać nie może, toć sam K. tego na sobie doświadczył. Starał się o bardzo skromną posadę stróża nocnego w klasztorze pofilipińskim, ale nie dano mu takowej, tylko Niemcowi, choć dobra należące do klasztorn pochodzą od dobrodziejów polskich i tylko chwilowo znajdują się w administracyi rządowej.

Już w toku rozpraw na zapytanie, stawione do mnie czy sądzę n. p., że we wsi zupełnie niemieckiej nawet Polak nie mógłby zostać stróżem nocnym, miałem zaszczyt odpowiedzieć: „Owszem, stróżem może tak, ale niczem więcej.“

Zresztą K. chciał obrazowo tylko wyrazić, że niskie urzędy są wprawdzie jeszcze dostępne dla Polaków, ale nie wyższe. Jeśli powiedział, że śmietanka urzędów jest dla Niemców, to ma zupełną racyą, bo niechże mi kto pokaże jakiego dyrektora lub prezydenta sądu, jakiego landrata lub radzcę rejencyjnego Polaka; ja znam tylko jednego dyrektora sądu ziemiańskiego i jednego radzcę sądu nadziemiańskiego polskiej narodowości w całej rzeszy niemieckiej. A co dopiero mówić o wyższych urzędach, kiedy nawet w niższych dykasteryach, np. między komisarzami, burmistrzami Polaków na palcach policzyćby można.

Jeśli dalej K. mówi, że „nasi najserdeczniejsi“ chcą nam naszą mowę wziąć. to miał na myśli, jak powiada, hakatystów i jeszcze za delikatnie podług mojego zdania się wyraził, a jeśli twierdził, że w Berlinie nas uważają za naród niewdzięczny i dla tego trzeba nas rozumu nauczyć, toć sam słusznie powiada, że Berlin jest głównem siedliskiem zarządu hakatystycznego, skąd cała heca przeciw Polakom o podburzanie rządu przeciw takowym wychodzi i to na czele z radzcą sprawiedliwości Wagnerem.

Jeśli tak on, jak i wszyscy mówcy twierdzili, że nam się krzywda w szkole dzieje gdy nakazano wykład religii dla dzieci w języku niemieckim, dla nich niezrozumiałym i że dzieci nauczą się wymawiać pojedyńczych słów jak papugi, a dresowane są jak małpy, bo niczego nie rozumieją tak że serce się ściska na to i łzy cisną się do oczu, gdy się to wszystko widzi — to mają zupełną racyą. Słuchany dziś jako świadek inspektor szkolny, wprawdzie powiedział, że tylko udziela się religii w niemieckim języku dzieciom wtedy, jeśli nie przyjdzie do przekonania, że one dostatecznie nim władają, to wiemy, w jaki nieraz sposób do takiego przekonania się przychodzi, a potem chodzi tu o zasadniczą rzecz, że w ogóle religii w obcym języku udzielać się nie godzi, bo to jest sposób nieodpowiedni; sam prof. Delbrück powiedział, że uczenie języka w ten sposób, iż język ojczysty zupełnie się z planu nauki usuwa, jest eksperymentem, któremu się poddać mogą ludzie już dojrzali, dla duszy dziecięcej jest to zniszczeniem jego życiowych potrzeb i uczuć (Verwüstung seines Lebens), a pan Treskow z Radojewa, stary zasłużony obywatel i patryota niemiecki, wyraźnie publicznie oświadczył, że jest to okrucieństwem i głupotą (Grausamkeit und Thorheit), która ciężko może być ukaraną, że dzieci w ten sposób odwodzi się od religii i Kościoła, że wyrodzić się w nich mogą dzikie instynkta i mogą zostać socyalnymi demokratami. Jeśli się tak wyraziły osoby, które pomiędzy Niemcami uchodzą za powagi, to i nasi mówcy słusznie powiedzieć mogli, jak się Dabiński wyraził, że taka nauka jest zbrodnią przeciw naturze i sumieniu; słusznie mógł on stawić do ministrów pytanie, czy chcą, żeby nasze dzieci bez wiary zostały, a potem socyalistami i anarchistami; czy wolą nas mieć gałganami i socyalnymi demokratami, niż dobrymi poddanymi Polakami i katolikami i słusznie wreszcie powiedział, że z tego wszystkiego możnaby przyjść do przekonania, że chce się osłabić zasady naszej wiary katolickiej.

Są to zwroty retoryczne, których bez zamiaru jakiegokolwiek podburzania do gwałtu mówca użył, jak ich już nie raz użyto z trybuny parlamentarnej i w gazetach, także niemieckich potępiających obecny system szkolny. Jeśli mówcy, a mianowicie Konieczny powiedział, że pruski rząd stara się ukrócać coraz więcej zagwarantowane nam prawa, to mógł do takiego przekonania przyjść, powołując się na traktat wiedeński, gdzie wyraźnie jest powiedziane:

„Wasza mowa ma być we wszystkich urzędach równouprawnioną z niemiecką i każdy z Was ma mieć wolny dostęp do wszystkich urzędów, zaszczytów i godności.“

A czy tak jest? Przeciwnie, jak wiemy wszyscy. C. d. n.

Z dziedziny szkolnictwa.

Z powodu korespondencyi z nad Wrześnicy, którą podaliśmy również za „Dzien. Kujawskim“ w piśmie naszem, odbiera „Dziennik Kujawski“ następujące sprostowanie:

W nr. 166 „Dzien. Kuj.“ w liście z okolicy Wrześni, pisanej dn. 20 sierpnia, oznajmia korespondent, że syn sługi szkolnego katolickiej szkoły wrzesińskiej wystawiony był na karę cielesną dla tego, że niechciał brać udziału w nauce religii wykładanej po niemiecku. „Pan inspektor — pisze dosłownie korespondent — powiedział matce tego chłopca: „Nehmen Sie einen Knüppel und hauen Sie ihn durch, wenn er nicht deutsch Religion lernen will.“ Biedne matczysko snadź nie zastosowało się do tej pedagogicznej rady inspektora, bo pan inspektor groził jej nawet skargą do rejencyi i utratą chleba.

To przedstawienie rzeczy nie jest dokładnem, w większej części nawet nieprawdziwem. Rzecz, jak to sama matka tego chłopca potwierdza, miała taki przebieg:

Franciszek Gadzyński, syn służącej szkolnej (sługi szkolnego nie ma wogóle we Wrześni) nie należał aż do 13 sierpnia bm. do rzędu krnąbrnych; na lekcyach religii dawał odpowiedzi i nie był nigdy za ten przedmiot cieleśnie karanym.

Jedynie z początku, po zaprowadzeniu nauki religii w języku niemieckim, nie chciał odebrać niemieckich książek i dawać jak należy odpowiedzi.

Z okazyi przybycia okręgowego inspektora szkolnego, rozmówił się tenże z służącą w tej sprawie, poczem służąca dała mu zapewnienie, że nie nakłaniała syna do wzmiankowanego nieposłuszeństwa. Natomiast uskarżała się przed inspektorem szkolnym — tak przynajmniej zrozumiał on jej słowa — że jest bezsilną wobec swego syna, który jej zresztą sprawiał zmartwienie. Na to odrzekł jej inspektor szkolny: „Gdyby mój syn w takim razie okazał się nie posłusznym,

---

50 Rudyard Kipling i W. Balestier.

Tajemniczy naszyjnik

(Naulahka)

Romans z angielskiego.

(Ciąg dalszy).

Nakoniec w głębi ukazał się książę, sam jeden, bez orszaku; na chwilę nieruchomy stanął pod portykiem z ręką na szabli, oświetlony blaskiem pochodni... Twarz jego była zielonawo blada, ale na turbanie błyszczały dyamenty i wiły się wieńcem zielonym szmaragdy. Oczy miał zaczerwinione i zapadłe, usta nawpół otwarte i bezbarwne. Litość jednak Tarwina nad zmęczonem dzieckiem w tej chwili inne stłumiło uczucie: serce uderzyło mu mocno, gwałtownie — na piersiach księcia jaśniał wspaniały naszyjnik — tak, to Naulahka!

Wątpić o tem nie mógł. To nie on, Tarwin, widział klejnot drogocenny: to wielkie, pełne blasku oczy naszyjnika zdawały się spoglądać nań ciekawie. Patrzały i jaśniały blado różowe rubiny, ciepły fiolet ametystów, chłodny lazur szafirów i czysty dyament o blasku ognistym. Ale zaćmiewał to wszystko kamień, umieszczony pośrodku, nad wielkim szmaragdem — olbrzymi czarny dyament, czarniejszy od smoły piekielnej i ziejący gorętszym ogniem, niż otchłań potępienia.

Jaśniejące jarzmo na ramionach chłopca gasiło blaskiem gwiazdy na sklepieniu, światło pochodzi zmieniało na plamy brudno-żółtawe i ćmiło blask złota, na którem spoczywało.

Tarwin nie myślał, nie miał czasu myśleć, oceniać i rozważać, ujrzał tylko rzeczywistość, która przestała dla niego być marą, ale w tej samej chwili zabrzmiały znów dzwonki, książę wszedł w głąb świątyni i zamknięto za nim podwoje.

XV.

Z płonącą twarze i suchym językiem skierował się Tarwin w stronę, gdzie miał się odbyć bankiet. Więc nakoniec widział naszyjnik! Skarb ten istniał rzeczywiście, nie był mitem... Tak, teraz mieć go będzie, zabierze stąd z sobą, pani Mutie ozdobi nim swą piękną szyję, którą śmiejąc się, każe tak zręcznie podziwiać, a linia Colorado-Kalifornia przetnie Topaz bez żadnej kwestyi. I to on ocali miasto, on mu da przyszłość! Za powrotem przyjaciele wyprzęgną mu konie z powozu i własnemi ramiony zawiozą go w aleję Pensylwanii, a działy gruntów w biurze sprzedawać się będą jak bochenki chleba co rano.

Dla takiego rezultatu warto zatamować rzekę, grać sto razy w „yachisi“ i przebyć tysiące kilometrów na wozie, zaprzężonym w woły. Pijąc zdrowie Kunwara na publicznym bankiecie, przyrzekł sobie walczyć odważnie i wytrwale, choćby miał spędzić tutaj całe lato.

W ostatnich czasach jego powodzenie pod każdym względem wiele ucierpiało, ale teraz, kiedy prawie dotknął przedmiotu swych najgorętszych pragnień, pewny był wygranej.

Nazajutrz jednak obudził się znów ze zwątpieniem; niepokonane trudności zdawały się piętrzyć przed nim wyżej i wyżej i zadawał sobie pytanie: w czem miały zródło wczoraj różowe nadzieje? Widział Naulahka, ale drzwi świątyni tak prędko zasłoniły go przed wzrokiem. Czy istniał rzeczywiście bajeczny naszyjnik?... Czy go złudzenienie zmysłów nie uwiodło?

Gdy tak rozmyślał, sam nie wiedząc kiedy i w jaki sposób, znalazł się w drodze do miasta. Nie wiedział prawie, że wyszedł z hotelu, sam instynkt go prowadził.

Postanowienie powziął w jednej chwili: uda się do świątyni, gdzie widział naszyjnik, tam szukać go należy.

Szczątki pochodni tliły się jeszcze na schodach, pośród zdeptanych kwiatów, zmiażdżonych łakoci; zwiedłe wieńce chryzantem wisiały nie dbale na olbrzymich ramionach kamiennego byka, którego czarna postać strzegła wejścia na dziedziniec. Tarwin zdjął kapelusz z łyczka brzozowego, gdy mimo wczesnej pory, upał stawał się nieznośny i spoglądał w milczeniu na ślady uroczystości. Miasto spało jeszcze, spoczywając po uciechach i znużeniu dnia wczorajszego, wrota świątyni były szeroko otwarte. Młodzieniec bez namysłu wszedł do środka, nie spotkawszy nikogo. ktoby go powstrzymał.

Posąg Iswara, bożka o czterech głowach, wznosił się pośrodku nawy, czerniały od dymu kadzideł i okryty plamami tłuszczu. Tarwin z ciekawością obchodził statuę, spodziewając się prawie znaleźć Naulahka zawieszonym na potwornej szyi bóstwa. W głębi, w ciemności, rozsowały się słabo kształty wielu innych bałwanów, z wielu głowami i rękami, podnoszących ramiona, z wysuniętymi językami, wykrzywiających się sobie nawzajem. Slady ofiar były też jeszcze widoczne, kolano jednej z bogin okrywała krew ledwo przyschła. Pod wysokiem sklepieniem półokrągłem słychać było cichy szelest nietoperzy, gnieżdżących się wśród cienia.

Tarwin zsunął kapelusz na tył głowy, aby zostawić czoło odsłonione, ręce włożył w kieszenie i pogwizdując z cicha, przyglądał się głównemu bałwanowi. Od miesiąca bawił w Rhatora, ale dotychczas jeszcze nie zwiedził gruntownie wnętrza żadnej świątyni. Teraz, w tem miejscu, dla milionów ludzi poświęconem, z dziwną jasnością odczuwał, jak życie obyczaje i tradycye tego ludu dalekie są od wszytkiego, co reszta świata uważa za dobre. I ból ściskał mu serce na myśl, że czciciele takich potworów mają w swoich ręku (pod postacią Naulahka) przyszłość i przeznaczenie miasta cywilizowanego, Topazu.

Pod wpływem takich wrażeń i tych uczuć bacznie śledził dokoła siebie z jakąś nieokreśloną nadzieją, że tacy ludzie mogli przez niedbalstwo zostawić klejnot i zapomnieć o nim, jak kobieta, która, powróciwszy z balu, zostawia biżuterye na swej toalecie. Objął badawczem spojrzeniem bożyszcza, podniósł wzrok w górę pod ciemne sklepienie, gdzie cicho przelatywały nietoperze i wrócił do Iswara, ażeby raz jeszcze przyjrzeć mu się uważnie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wziąłbym kij i zmusił go do posłuszeństwa.

Inspektor szkolny nigdy nie groził służącej skargą u królewskiej rejencyi lub utratą chleba. Nie było do tego powodu, bo kobieta to porządna i pełni swą powinność. —

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Król angielski Edward przybędzie dzisiaj do Kilonii.

— Za poniewieranie żołnierzy zostali w Dreźnie przez tamtejszy sąd wojenny skazani: sierżant Göbel na 10 miesięcy więzienia i degradacyą, kapral Fehrmann na dwa miesiące więzienia. — Sierżant, zastępując podczas ćwiczeń chorego oficera, wypoliczkował cały oddział żołnierzy. Oprócz tego żołnierze musieli zginać kolana przy jedzeniu. Kapral Fehrmann bił znów żołnierza Jäckla, który sobie życie odebrał.

— Ministerstwo pruskie odbyło wczoraj posiedzenie.

— Książę Czun zwiedził wczoraj Mauzoleum w Charlottenburgu, w którem spoczywają zwłoki cesarza Wilhelma i jego małżonki Augusty i złożył na ich grobowcach wspaniałe wieńce. — Cesarz niemiecki zaprosił księcia Czuna na paradę, mającą się odbyć podczas manewrów wojsk w Gdańsku.

— Cała flota niemiecka, która weźmie udział w manewrach pod Gdańskiem, znajduje się obecnie w porcie w Zoppotach; wyruszy jednak niebawem na morze bałtyckie, gdzie pozostanie aż do wielkich cesarskich manewrów.

— Cesarz rosyjski — jak donoszą z Kopenhagi — wprost z Francyi pojedzie do Rosyi, gdzie w wielkich polowaniach w pobliżu Spały weźmie udział. Dzieci carskiej pary pojadą również do Francyi. Z półurzędowej tej wiadomości wynika, że car wracając do domu, nie wstąpi do Berlina.

Wojna Anglo - Transwaalska. Ogłoszono listę strat angielskich w Afryce południowej do końca sierpnia, wynoszącą 3,778 oficerów i 69,932 szeregowców.

— Pułkownik Scobell ogłasza, że rozbił kolumnę Lottersa i wziął 103 jeńców do niewoli, pomiędzy nimi komendantów Lottersa i Reedta.

Francya. Dzienniki paryskie donoszą, że rosyjski szef sztabu jeneralnego, jen. Sacharow, będzie obecny na wielkich manewrach francuskich i na paradzie, która odbędzie się dn. 21 go bm. na błoniach Bétheny.

— Rząd francuski zaprosił dwóch oficerów bułgarskich do wzięcia udziału w manewrach.

Serbia. Dzienniki serbskie uskarżają się, że rząd austro-węgierski chce okazać Serbii niezadowolenie z powodu jej polityki, tamuje wywóz bydła z Serbii za pomocą rozmaitych szykan weterynaryjnych.

Włochy. Sprawa przytułku „San Girolamo“ w Rzymie pomyślnie załatwiona, dzięki pośrednictwu radcy poselstwa austryackiego hr. Starzeńskiego, który z niezmierną energią zajął się przywróceniem praw Watykanu. Instytut powraca pod wyłączną władzę Stolicy Apostolskiej z usunięciem narzuconego komisarza królewskiego i bez wszelkich rekursów rządowych.

Anglia. „Times“ ogłasza artykuł znanego przeciwnika Niemiec, sir Lowlanda Blennerhassetta, który przestrzega gorąco Anglią przed Niemcami. Niemcy dążą do panowania nad morzami i w tym celu muszą zgnieść Anglią. Dzisiaj jeszcze tają swą nieprzyjaźń, gdyż są za słabe, by wystąpić do otwartej walki, lecz stałą, choć markowaną, linią wytyczną ich polityki jest nieprzyjaźń względem Anglii.

— Cała prasa londyńska — nie bez pewnego zadowolenia — stwierdza, że Niemcy w sprawie podróży księcia Czuna do Berlina poniosły poważną porażkę dyplomatyczną. Cesarzowa chińska tryumfuje. Sprawa przecież ma tę smutną stronę, że Chiny porażkę Niemiec będą uważały za porażkę całej Europy.

— Stan zdrowia byłej cesarzowej francuskiej Eugenii, jak donoszą z Londynu pogorszył się.

Azya. W Indyach spadły w okolicach Kalkuty olbrzymie deszcze, skutkiem czego rzeki wystąpiły z łożyska i zalały przyległe okolice. W niektórych miejscach woda stoi wysoko na 4 stopy.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 7 września.

Uczmy dzieci pisać i czytać po polsku.

* Na kościół w Jerzycach: St. z Poznania 50 fen. — Razem złożono 18,05 mk.

* Na »Chleb św. Antoniego«: T. Ussorowski z Torunia 10,00 mrk. — Razem 37,20 marek.

* Na biedną chorą kobietę: J. A. 3 mrk. Razem złożono 17,70 mrk. — O dalsze datki bardzo prosimy.

* Na kościół na św. Łazarzu: St. z Poz. 50 fen. — Razem złożono 31,40 m.

* Na »Chleb św. Antoniego« złożone Mk. 37,20 oddano komu się należy.

* Poznań. (Urząd stanu cywilnego, dnia 6 września.) Zapowiedzi: Handlarz J. Kubicki z J. Grabiak. Mularz P. Soiński z W. Tomaszewską. Górnik W. Herberg z B. Schröter. Chemik K. Tyszka z M. Woźniakowską. Malarz St. Perkowski z J. Wenzel. Robotnik A. Wazbiński z A. Rajczak. Oboista i sierżant E. Hofmann z G. Schieberle. — Urodziny: Syna: Tokarz St. Jerzykowski. Mistrz stol. N. Brzeziński. Niez. D. — Córkę: Robotnik M. Skowroński Strażak K. Jung. Ślusarz J. Tkaczyk. Bednarz P. Sikorski. Robotnik F. Pohl. — Umarli: P. Braun 8 lat 6 mies. O. Pfeffermann 7 m 23 dni. Robotnik kol. A. Andrzejewski 57 lat. Rob. W. Staśkiewicz 59 lat.

* Poznań. Zdziczenie obyczajów. Do lazaretu przyjęto 28letniego robotnika Batscha, rodem z Grodziska, który był zatrudnionym w interesie spedycyjnym. Rewizya lekarska stwierdziła na jego ciele rany z poparzenia. W sobotę był w lokalu z towarzyszami, gdzie pili. Gdy był podchmielonym nalali mu towarzysze petroleju w obie boczne kieszenie i zapalili. Był to czyn zemsty, że nie przyszedł w pomoc innym, gdy rannym, którzy w bójce rany odnieśli. — Uwięziono chłopaka za to, że rzucał naboje wybuchowe na szyny kolei elektrycznej i mógł łatwo spowodować nieszczęście.

* Poznań. Przypominamy, że losy do III klasy loteryi pruskiej winny być wykupione do wtorku dnia 10 do godziny 8 wieczorem.

* Szanownej publiczności zwracamy uwagę na ogłoszenie umieszczone w dzisiejszym numerze, że dzisiaj w niedzielę dn. 8-go »Sokoły« z Poznania, Jerzyc i Wildy urządzają wielką zabawę ludową na rzecz utworzyć się mającego wydziału wioślarskiego, w ogrodzie druha Przybylskiego, San Domingo przy drodze dębińskiej. Ponieważ cel zabawy bardzo szlachetny, przeto zachęcamy szanowną publiczność do gromadnego poparcia naszych gorliwych Sokołów.

* Główna pod Poznaniem. Pomiędzy drobiem powstała cholera i dużo drobiu już na nią zniszczało.

* Minister kolei żelaznej rozporządził, że na wszystkich dworcach w poczekalniach ma być ciągle w naczyniach świeża woda do picia — a podróżnym we wagonach ma być udzielaną świeża woda na każde zawołanie, za co oni mają płacić po pięć fenygów od szklanki.

* W Górczynie odbyło się dnia 5 b. m. poświęcenie nowych dzwonów przy wykończonym kościele św. Łazarza. Poświęcenia dokonał najprzew. X. biskup Likowski w asyście duchowieństwa.

* Niemcy w Banacie. Dzienniki niemieckie przypominają o istnieniu w Banacie (Węgry), w okręgu Bacska, kolonii niemieckiej, liczącej 250 tysięcy głów, która, pomimo 140 letniego istnienia wśród Węgrów, Słowaków, Serbów i Rusinów, zachowywa dotychczas charakter swój narodowy. Wzywają więc do niesienia pomocy duchowej temu odłamkowi wielkiej ojczyzny niemieckiej. Co za dbałość o ćwierć miliona obcych obywateli, gdy trzem milionom własnych odmawia się praw narodowych, a tych Polaków, którzy praw swych bronią, nazywają wichrzycielami. Jakie to pokręcone pojęcia.

* Opalenica. W zeszły wtorek obchodziło miasto i parafia 500 letni jubileusz istnienia kościoła. Przybyli na tę uroczystość najprzewielebniejsi XX. Arcybiskup i Biskup. Po mszy św. odbyło się Bierzmowanie. Wieczorem ustawiły się na rynku Towarzystwa polskie i niemieckie z sztandarami i odbył się korowód z pochodniami.

* Gostyń. Znaczenie utartego między ludem wyrażenia »daj łój,« o którem była wzmianka w przebiegu procesu wtorkowego w Lesznie, z powodu rozwiązania wieca w Gostyniu, nie było nikomu znanem. Nikt nie umiał objaśnić w sądzie ani początku ani znaczenia tego wyrażenia. Teraz dowiadujemy się, że znaczenia należy szukać w następującym starodawnym wierszyku: »Gospodyni, gospodarzu, żżarła suka łój. A ja sukę kijem tłukę — oddaj suko łój.« Co prawda, zastósowanie »daj łój« jest bezmyślnem, ale ma taki początek!

* Kościan. Ponieważ wszystkie ogrody ze salami są w ręku Polaków, postarali się Niemcy z pomocą rządową, (wszędzie musi być pomoc rządowa, bez niej, ani rusz, skutkiem naporu »uciskających ich Polaków«) i wybudowano salę w ogrodzie Schultza dla Towarzystw niemieckich.

* Kościan. W zeszłą środę powracała kompania pielgrzymów z odpustu, jaki się przez cały tydzień obecnie odbywa w Górce Duchownej. Kiedy pątnicy pochodzący z Kościana i okolicy wracali wieczorem przez miasto, zastali domy umajone i iluminowane. W oknach powystawiane były obrazy świętych. W ogóle tak miasto ustrojono jak na Boże Ciało. Zdarzyło się, że jednocześnie przybył do miasta minister — temu postawiono bramę powitalną, a pisma niemieckie opisując ten fakt, ogłosiły, że to dla ministra ludność taką okazała skwapliwość. Prosimy to wyjaśnić.

* Inowrocław. Gospodarze! bądźcie ostrożnymi we wyborze swych sołtysów, by wam tak nie poszło jak w Gniewkowicach. Tam obrany przez gospodarzy sołtysem Maksymilian Zieliński, gdy objął urząd, kazał odnowić tablicę z nazwą gminy i starożytną nazwę »Gniewkowice« ochrzcił samowolnie na Gniwkowitz. Gospodarze powinni zaprotestować przeciwko temu, albowiem w hipotekach jest nazwa starożytna niezmieniona. — Powinni żądać, aby ów germanizator Polak własnym kosztem tablicę z dawną nazwą znów ustawił.

* Ostrów. Urząd celny napewno przeniesionym będzie do Ostrowa z Skalmierzyc. — Budynek celny postawiony będzie w stronie ulicy Zduńskiej, a w r. 1903 będzie oddany do użytku.

* Głąbin. Proces o zabójstwo popełnione na osobie rotmistrza Krosigka na pewno toczyć się będzie po raz trzeci, albowiem skutkiem interpelacyi obrońcy przyznano, że major Ziemann, który brał udział w gronie sędziów, nie miał upoważnienia do tego grona, ponieważ nie należy do sędziów stale ustanowionych. Marten skazany na karę śmierci więziony jest obecnie w Gdańsku, gdzie odsiaduje karę 1 rocznego więzienia za ucieczkę z pułku, ale przeniesionym będzie do więzienia wojskowego w Berlinie. Rewizya procesu nie oznacza bynajmniej uwolnienia od spełnienia na nim wyroku. Możliwem jest, że wyrok ten na nim będzie wykonany. (?)

* Waldenburg. Nie żartujcie z elektrycznością! Pod Waldenburgiem pewien górnik idący z dwoma towarzyszami, wpadł na dziwny pomysł i postanowił wdrapać się na maszt podtrzymujący druty elektryczne. — Wdrapawszy się na czubek i uchwyciwszy za drut, spadł, tknięty prądem elektrycznym i zakończył życie.

* Z Afryki. Krajowcom rządy niemieckie zdają się nieznośnemi. W Kilimandszaro wielkie wzburzenie pomiędzy nimi i załoga niemiecka musi się mieć dniem i nocą na baczności, gdyż połączyli się krajowcy kilimandszarscy ze szczepem Masajów i prawdopodobnie rozpoczną zaczepne kroki wojenne.

* Z Afryki. W puszczach Zambezi w kopalniach w sąsiedztwie miasteczka Salisbury pracują murzyni mieszkający w znacznej odległości od kopalni i ci już tak daleko się wycywilizowali, że do roboty przyjeżdżają na rowerach. Ciekawy to widok, gdy się spostrzega chmarę nagich, dzikich ludzi o cienkich nogach, olbrzymich płaskich stopach strojnych w pióra i obciążonych najrozmaitszemi węzełkami z żywnością.

* Kalendarz. Niedziela, 8 września: Narodzenie NPM. Wschód słońca o godz. 5 min. 24, zachód o godz. 6 min. 29.

Poniedziałek 9 bm.: Gorgeniusza m.

Ruch w Towarzystwach.

* Zwyczajne zebranie Tow. wstrzemięźliwości „Jutrzenka“ odbędzie się w niedzielę dnia 8 bm. wiecz. o godz. 8 w lokalu Domu Katolickiego. Na porządku dziennym odczyt p. wiceprezesa Chociszewskiego.

Zarząd.

* Zwyczajne zebranie Tow. cech. czeladzi szewskiej w Poznaniu odbędzie się w poniedziałek dnia 9 b. m. wieczorem o godz. 8 w lokalu posiedzeń przy ul. Koziej 17. Na porządku obrad wykład, oraz inne ważne sprawy.

Zarząd.

* Zebranie związku krawieckiego odbędzie się w przyszły poniedziałek, dnia 9 bm. wieczorem o godz. 8 w lokalu p. Junga przy ul. Wodna 27. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy. Na zebraniu tym przyjęci być mogą nowi członkowie. Również przyjmuje zgłoszenia kasyer nasz p. B. Perkowski ul. Szewska 11 III. Szanownych członków uprasza o liczne i punktualne przybycie.

Zarząd Związku krawieckiego.

* Walne zebranie Tow. Krawców w Poznaniu, połączone z rocznicą, odbędzie się w niedzielę, dnia 8 Września rb. po południu o godz. 4 w Domu Katolickim, św. Marcin 69.

Zarząd.

* Zwyczajne zebranie Katolickiego Tow. Rzemieślników Polskich w Poznaniu odbędzie się w poniedziałek dnia 9 września rb. wieczorem o godzinie 8 i pół na sali Domu Katolickiego św. Marcin nr. 69. Na porządku obrad wykład.

Zarząd.

* Zwyczajne zebranie Katol. Tow. Ręk. i Rob. Polskich w Jeżycach odbędzie się w niedzielę dnia 8 bm. wieczerem o godzinie 6 w ochronce.

Zarząd.

* Zwyczajne miesięczne zebranie Tow. handlarzy wiktuałów w Poznaniu odbędzie się w niedzielę 8 września o godz. 8 i pół wiecz. w lokalu p. Matuszewskiego, Kozia ul. 17. Na porządku dziennym ważne sprawy.

Zarząd.

* Jerzyce. Zwyczajne zebranie Towarzystwa Przemysłowców w Jerzycach odbędzie się w przyszły poniedziałek, dnia 8 b. m. o godz. pół 9 wieczorem w lokalu Tow. u pana K. Wendlanda. Na porządku dziennym odczyt.

Zarząd.

Obrona prawna.

* Panu P. P. 100 odpowiadamy: Jeżeli pobierający rentę jest w zakładzie chorych, to należy zrobić wniosek do zarządu zakładu zabezpieczenia, ażeby temu urzędowi pocztowemu płacenie renty polecił, do którego okręgu zakład chorych należy. Jeżeli odnośny urząd pocztowy płacić nie chce, to należy wnieść przeciw niemu zażalenie do naddyrekcyi poczty. Bez zezwolenia męża żonie renty wypłacać nie wolno.

* Panu M. W. 106 odpowiadamy: Wymiar, który zapisany jest na spółwłasności spółwłaściciela Pańskiego, nie będzie przez kupującego przejęty, lecz sam przez się upadnie, a wymiernicy odbiorą odszkodowanie w pieniędzach z części na współwłaściciela Pańskiego przypadającej. Pan o to w terminie subhastacyjnym wnosić nie potrzebujesz, bo to sąd sam postanowi. Jeżeli nie spółwłaściciel Pański cały grunt kupi, to tak on jak i jego rodzice muszą się z gruntu usunąć.

Ostatnie wiadomości.

Ameryka. Na prezydencie rzeczypospolitej Stanów Zjednoczonych, Mac Kinleyu, dokonano zamachu; — strzelano doń dwa razy. Stan jego jest groźny.

Wiadomości handlowe.

Sprawozdanie giełdowe.

Poznań, dnia 7 września 1901.

Pożyczka niemiecka 4 proc.	101 90	rm
dto. 3 i pół proc.	100,50	„
Pożyczka pruska ukons. 3 i pół pr.	100 40	„
dto. 3 proc.	90 70	„
Listy zastawne poznańskie 4 proc.	102,25	„
dto. 3 i pół proc.	97 50	„
Listy rentowe poznańskie 4 proc.	103 50	„
dto. 3 i pół proc.	97,50	„
Renta włoska 4 proc.	98 75	„
Austryacka renta złota 4 proc.	—,—	„
Austryacka renta srebrna 4⅛ pr.	98,75	„
Listy zastawne polskie 4 i pół pr.	—,—	„
Renta węgierska złota 4 proc.	99,90	„
Banknoty francuskie za 100 fr.	81,—	„
Banknoty austryackie za 100 hal.	85,35	„
Banknoty rosyjskie za 100 rs.	216,20	„

Poznań, dnia 6 września

(Urzędowe sprawozdanie targowe komisyi targowej miasta Poznania.)

Inne artykuły.		Ceny najwyż. m.	f.	najniż. m.	f.	przec. m.
Słoma	za 100 klgr.	9	—	8	—	8 50
Siano	za 100 klgr.	8	—	7	—	7 50
Kartofle	za 100 klgr.	3	50	3	20	3 25
Woł. od łopatki	za 1 klgr.	1	30	1	20	1 25
Woł. od brzucha	za 1 klgr.	1	20	1	10	1 15
Wieprzowina	za 1 klgr.	1	50	1	40	1 45
Cielęcina	za 1 klgr.	1	30	1	20	1 25
Skopowina	za 1 klgr.	1	30	1	20	1 25
Słonina	za 1 klgr.	1	70	1	60	1 65
Masło	za 1 klgr.	2	60	2	40	2 50
Łój wołowy	za 1 klgr.	1	20	1	—	1 10
Jajaza kopę	za 1 klgr.	2	80	2	40	2 60

Ceny zboża w Poznaniu, dnia 6 września (Bank »Kwilecki Potocki i Spółka«)

Obrót: spok	Towar piękny mk.	średni mk.	pośledn m
Pszenica	181	173	164
Żyto	141	37	—
Jęczmień	35	25	119
Owies stary	142	138	130
„ nowy	134	128	122
Groch	155	135	125

Wyborowe gatunki nad notowania

Elewa
przyjmie zarząd gorzelni w **Dakowach mokrych.**

Tow. Gimnast. „Sokół“ Poznania, Jerzyc i Wildy urządzają **w niedzielę, 8-go września** rb. w ogrodzie druha Przybylskiego **San Domingo** przy drodze Dębińskiej **wielką zabawę ludową** połącz. z popisami gimnastyczn., na rzecz utworzyć się mającego wydziału wioślarskiego. Program bardzo obfity, pomiędzy innemi koncert, gimnastyka, loterya fantowa, gry o premie. Wieczorem ognie sztuczne i tańce. Początek zabawy o godzinie pół 4-tej. Wstęp do ogrodu **30** f. od osoby.
Wydział.

Podgorzelnik
młody i sprężysty potrzebny natychmiast. Zgłoszenia z własnoręcznym curriculum vitae i kopiami świadectw pod adresem:
Fr. Brzuszkiewicz,
Smogulec.

Kuchmistrza
od 1-go stycznia potrzebuje
Dom. Brodnica
p. Szołdry.

Ucznia od 1 października r. b. z wykształceniem gimn. tercyanerya do handlu mego korzeni, win i delikatesów przyjmie
B. Glabisz, św. Marcin 14. (4912

Wyprzedaż sezonowa 1901.

Bracia Barasch, Poznań.

Na tegoroczny jesienny sezon ukończyliśmy nasze cenniki i w najbliższych dniach ogłosimy wyciągi z tychże.

Ceny są na wszystkiem zniżone

i upraszamy takowe poddać łaskawej ocenie.

!Doniesienie!

Ponieważ w ostatnim czasie wielu fabrykantów wyrabia również papierosy pod nazwą „Noblesse“, starając się podobnemi do złudzenia do naszych opakowań jak n. p. „Jean Vouris w Dreźnie“ wywieść w pole Szanowną Publiczność, donosimy przeto niniejszem uprzejmie:

iż tylko te papierosy „Noblesse“ jako **nasz** fabrykat uważać należy, na których etykiety zaopatrzone są w podpis naszej firmy i obok umieszczony



znaczek ochronny
Fabryki papierosów
„Patria“
Ganowicz & Wiekliński
w Poznaniu.



Dziś rano o $^{3}/_{4}$7 zasnęła w Bogu, opatrzona św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, poprzedzona śmiercią najmłodszego synka, Leosia, na dniu 4 bm moja najdroższa żona, nasza matka, córka i siostra ś. p.

Marya Laskowska
z domu Dobrowolska

w 28 roku życia. Eksportacya odbędzie się w niedzielę o godz. 6 wieczorem. Pogrzeb nazajutrz o $^{1}/_{2}$10, o czem donosi w ciężkim smutku pogrążony (4974

mąż z rodziną.

Stara Obra, d. 6. 9. 01.

Otwarcie interesu!

Dzisiaj w sobotę po południu o godz. 5 otwieram w sąsiednim lokalu w znacznie większych i eleganckie urządzonych lokalach mój od r. 1894 istniejący

zakład eleganckiego stroju i konfekcyi.

Nowo dołączyłem **bluzki, koszulkowe bluzki i halki od pojedyńczych aż do najwięcej eleganckich gatunków.** (4973

Również odbędzie się tamże moja **wystawa tegoroczna jesienna oryginalnych paryskich, wiedeńskich i berlińskich modeli** i zapraszam do łaskawego obejrzenia.

M. Joachim,
salon dla eleganckiego stroju i konfekcyi,
Plac Wilhelmowski nr. 10.

Am **7. Oktober d. Js.** und an den folgenden Tagen ist

Auktion

in der
städtischen Pfandleih-Anstalt,
Ziegen- und Schulstrassen-Ecke, von den zurückgestellten u. verfallenen Pfändern, und zwar der letzteren von No. 7802 bis No. 14360.

Verkauf von **Brillanten, Gold- u. Silbersachen, pp. am Donnerstag den 10., Freitag den 11.** und **Montag den 14. Oktober d. J.**

Posen, den 8-ten August 1901.

Die Verwaltungs-Deputation.

PARCELACYA.

W **Czeszewie** pow. Wągrówiecki, są na sprzedaż **parcele z budynkami i zasiewami** od 40 mrg. począwszy. Ziemie bardzo dobre z obfitemi łąkami i torfami. Czeszewo położone jest na przecięciu dwóch szos z Wapna do Gołańczy i z Wągrówca do Kcyni. Najbliższa stacya kol. żel. z Gniezna do Nakła Wapno. Poczta, szkoła i kościół są w miejscu. Terminy sprzedaży odbywają się w Czeszewie w każdą środę. Celem obejrzenia parcel i zawierania punktacyi zgłaszać się można do Zarządu dominialnego w Czeszewie. Listownych informacyi udziela na życzenie

Bank Ziemski
w Poznaniu, ul. Wiktoryi nr. 2.

Od 1 października przyjmuję **uczni,** uczęszcz. do szkół tutejsz. na stół i stancyą; Poznań, ul. Długa nr. 6, II ptr. Zgł. się proszę: Pani **Krawczyńska,** Wilda,

Zwangsversteigerung.

Im Wege der Zwangsvollstreckung soll das in **Głowno** Kolonie Kreis Posen Ost belegene, im Grundbuche von Główno-Colonie Band I Blatt No. 6 zur Zeit der Eintragung des Versteigerungsvermerkes auf den Namen der in Gütergemeinschaft lebenden Bäcker **Ignatz** und **Anna,** geb. Czeczuła, **Czyżewski**'schen Eheleute eingetragene Grunstück am 7-ten **November 1901, Vormittags 10 Uhr** durch das unterzeichnete Gericht an der Gerichtsstelle, Sapiehaplatz No. 9, Zimmer No. 35, versteigert werden. Das Grundstück umfasst 5,54,00 Acker und Hofraum einschliesslich Wohnhaus mit Hof und Hausgarten nebst Stall und Scheune. Kartenblatt 1, Parzellen No. $^{32}/_{2}$, $^{33}/_{3}$ der Gemarkung Główno-Colonie. Reinertrag 4,26 Thaler, Nutzungswerh 60 Mk. jährlich Grundsteuermutterrolle Artikel No. 6, Gebäudesteuerrolle No. 6.

Königliches Amtsgericht.

1 lub 2 silne

konie robocze

poszukuje się celem kupna lub wypożyczenia. Dokładny opis i podanie ceny uprasza się przesłać do ekspedycyi Wielkopolanina pod nr. **4979.**

Doskonały, pilny, trzeźwy **ślusarz, zegarmistrz, balwierz, pisarz ludowy, krawcowa damska** znajdą odpowiednie utrzymanie. Wskaże:

Potrzeb.: **Gospodyni** na 300 mrk., **kucharki, pokojowe, foryś, dziewczęta** do domow. roboty i wszelki personał dworski. **B. Jakś,** Poznań, Wilhelm. 21.

Do mego składu tow. krótkich, białych i wełnianych szukam

dzielnej
sprzedawaczki.

Oferty w niemieckim języku wraz z fotografią i podaniem pensyi.

Henrich Tietz,
Międzychód — (Birnbaum.)

Dom. Żydowo p. Rokietnica poszukuje od 1. 10. 1901

ogrodnika

kawalera i (4970

praczki

któraby się drobiem trudniła.

Tylko dobre rekomendacye będą uwzględnione.

Potrzebni od 1 października rb **Urzędnik g.** kaw. na 600 mk. **3 pisarzy g.** na 300—450 mk. **Kucharz** żon. na 500 m. i dep. **3 ogrodników** k. na 80—150 t. **Maszynista** ż. na 200 m. i dep. **Panna-służąca** na 60 talar. **Służący** kawaler na 100 talar. **3 gospodynie** na 60—80 tal. Mam na sprzedaż folwarki, oberże, kramy, gospodar., kamienice itd. Gł. Agencya **M. W. Karwat,** Poznań, Piekary nr. 4.

Dom. Września
poszukuje od **zaraz** (4975

elewa gospodar.

od 1-go października zaś

pisarza gospodar.

Dom. Najmowo
Pr. Zach.
potrzebuje od 1 października rb. skromnego, dobrze poleconego

kucharza

żonatego, który i ogrodem trudnić się musi.

2 uczni chcących się dokład wyucz. szewstwa przyj. **J. Kunicki,** Jerzyce, ul. Ces. Fryderyka 31 obok koszar 6/47 pułku.

Wielka zabawa ludowa odbędzie się **w niedzielę, d. 8-go września** rb. w ogrodzie **„Villa Flora“** z nader urozmaiconym programem. Początek o godz. $^{1}/_{4}$4 po południu rozpocznie się koncertem. Bliższe szczegóły podadzą afisze. Wstęp do ogrodu **30 fen.** Dzieci w towarzystwie starszych mają wstęp wolny. Na zabawę powyższą zaprasza jaknajuprzejmiej **E. Sobierajski,** gospodarz ogrodu.

Sprzedającym z drugiej ręki znaczny rabat.

Kaisergarten.

W niedzielę
od godziny 7-mej wieczorem począwszy
wielkie
galowe przedstawienie
wspaniałego
wrześniowego programu.
Od 11½ do 1½
przedpołudn. koncert
przy wolnym wstępie.

Założona 1873. **„Westa“** Założona 1873.

Bank wzajemnych zabezpieczeń na życie w Poznaniu.



Zabezpiecza kapitały płatne przy śmierci osoby zabezpieczonej.

Zabezpiecza kapitały płatne przy śmierci osoby zabezpieczonej ze skróconem składkowaniem.

Zabezpiecza kapitały płatne w chwili, gdy zabezpieczony dożyje pewnego z góry oznaczonego wieku n. p. 50-go lub 60-go roku życia, lub zaraz w razie rychlejszej śmierci.

Zabezpiecza kapitały na studya, wojskowość i posag dla synów i córek.

Bióra we własnym domu św. Marcin 61.

Dywidendy udzielono za rok 1899 **6** % za rok 1900 **10** %.

Nowości sezonowe

w materyach, przeważnie angielskich i francuzkich, na ubrania salonowe, fantazyjne, podróżne i myśliwskie, tudzież paletoty, burki i płaszcze, nadeszły już w bogatym wyborze.

Przedsiębiorstwo nasze podjęte przed 35 laty, a nadal prowadzone na wielką skalę i posiadające należytą podstawę materyalną, daje rękojmię, że zarówno pod względem jakości polecanych materyałów, wytwornego kroju i wykonania, jak też przystępności cen, **wymaganiom czasu,** najzupełniej odpowie.

J. & A. Witkowski,

magazyn garderoby męzkiej, w Poznaniu, ulica Berlińska nr. 1.

Skład bławatów i fabryka bielizny.

Na sezon jesienno-zimowy **wełniane materyały, dywany, chodniki, firany, derki, szale, trykotarze, stołowiznę obrąbioną** poleca w wielkim wyborze (4964

F. Mroczkiewicz,

Towar rzetelny z najpierwszych fabryk.
Ceny stałe.
Stary Rynek 56. **Poznań.** Stary Rynek 56.

Parcelacya

gospodarstwa p. **Macieja Wilczak w Stęszewku,** obejmująca 33½ morgi dobrej ziemi i budynkami w dobrym stanie, odbędzie się **we wtorek, 10-go września r. b.** o godzinie **10-tej** przed południem na miejscu. Przy kupnie w całości dodanym będzie inwentarz żywy i martwy. Najbliższa stacya koleji **Pobiedziska** (Pudewitz). (4909

Warunki kupna jak najdogodniejsze, a bliższych szczegółów przed terminem udzieli na żądanie

Spółka Rolników Parcelacyjna.

POZNAŃ,
Podgórna ulica Nr. 10a parter.
Adam Woliński. Wład. Kaczmarek. Józef Kużaj.



Kto chce tanio i dobrze kupić



zegarek regulator itd. itd. lub cośkolwiek z **wyrobów złotniczych,** ten niechaj się uda **do nowo urządzonego magazynu**

W. Szulca, zegarm. i złotnika w Poznaniu, ul. Nowa-Bazar

Założony 1873 r. | **la nie zawiedzie się!** | Założony 1873 r.

Po przebudowaniu **Bazaru** znacznie **powiększony lokal** zawiera **wielki wybór zegarków** złotych, srebrnych i niklowych. **Łańcuszków** złotych, srebrnych i doublé. **Regulatorów,** wszelkich gatunków, **zegarów ściennych i stołowych, budzicieli** itd. **Z biżuteryi: broszki, kolczyki, śpilki** w krawat złote i doublé, srebrne **galki do lasek, papierośnice, guziki do mankiet, pierścionki** zaręczynowe, z brylantami, szafirami, szmaragdami etc. **Pierścionki** fantazyjne, **obrączki ślubne. Garnitury damskie** koralowe i granatkowe. **Korale** w sznurach i oprawne. **Krzyżyki i naparstki** oraz wiele innych przedmiotów **stósownych na podarki i wiązarki.** (6793

Niemniej poleca się **zakład reparacyjny** dla wyrobow złotniczych i zegarków.

Ceny bardzo tanie. — Najświeższy towar. — Ceny bardzo tanie.

Jedynie do Lauffra!

Mieszkańcy w Poznaniu dziś wiedzą, gdzie skład
G. Lauffra na Nowej, i każdy jest rad,
Gdy w składzie tym ujrzy materyą i krój,
Ten zaraz zawoła: przepyszny to strój!

Tak zręcznie go uszyć nie każdy zmysł ma.
Jak **Lauffer,** nie każdy na sztuce się zna,
Więc, kiedy najmodniej ubranym chcesz być,
To tylko do **Lauffra na Nową** dziś idź.

Gdy dojdziesz przed **Lauffra na Nową,** to stań,
Choć będą tam tłumy i panów i pań,
Przez nie się przeciskaj i wołaj, a leć:
Ja ubiór od **Lauffra** koniecznie chcę mieć!

Chociażbyś sam ważył centnarów ze dwa,
Dla ludzi otyłych też **Lauffer** coś ma.
Uszyje, ubierze, wystrychnie cię w mig,
Że powiesz w zachwycie: U **Lauffra** jest szyk!

Więc spieszcie do **Lauffra,** kto elegantem być chce.
Co komu dogodne, on tobrze to wie.
Gdy z szykiem i tanio ubierać się chcesz,
Jedynie do **Lauffra** po ubiór się spiesz!

Tylko znaczek



„pierścień ze strzał“

daje rękojmią za prawdziwość
Lanolino toaletow. kremu lanoliny.
Żądajcie jedynie
kremu lanoliny z pierścieniem ze strzał
odrzucając naśladownictwa. (284)
Fabryka lanoliny Martinikenfelde.

!Nowość!

nadeszły w konfekcyi dziecięcej.

Zakład do wykonywania podług miary upraszam zaszczycić szczególną uwagą, ponieważ jestem praktycznie **wyuczonym krawcem i akademicznie wykształconym przykrawaczem** i osobiście sam przykrawam. Nie przedstawia dla mnie trudności, wszystkim nowoczesnym żądaniom co do dobrze leżącej garderoby męzkiej zadosyć uczynić.

Stałe ceny. Rzetelna usługa.

Dla gotowej męzkiej garderoby i dla chłopców
jak najtańsze i najrzetelniejsze źródło zakupu tylko dom towarowy

Georg Lauffer,

Nowa ul. 1, 1 piętro, tuż przy St. Rynku.



Dobrze polujące fretki

po 8—10 mrk. Sieci za tuzin 6 marek. **Obroże** z dzwonkami po 50 fen. **Kagańce** po 1,00 mk., jak również wszystkie gatunki **kanarków, papug i ptaków** śpiewających zagranicznych poleca

C. Seiler, Poznań, św. Marcin 73.

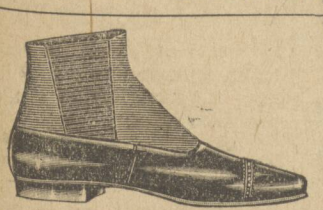

Spółka Szewska,

Zamkowa ulica 5.

Sprzedającym z drugiej ręki znaczny rabat.

Zamiejscowe zamówienia za przesłaniem miary lub starego obuwia.

Obuwie
własnego wyrobu
po cenach nizkich i rzetelnych.
Wielki wybór.

Bei dem im Juli stattgehabten öffentlichen Verkauf der in der städtischen Pfandleih-Anstalt verfallenen Pfänder hat sich für mehrere Pfandschuldner ein Ueberschuss ergeben. Die Eigentümer der Pfandscheine No. 1 bis No. 7801 werden hierdurch aufgefordert, diese Ueberschüsse spätestens bis zum **17. November 1901** in der Pfandleih-Anstalt, Ziegen- und Schulstrassen-Ecke, gegen Quittung und Rückgabe des Pfandscheines in Empfang zu nehmen, widrigenfalls dieselben bestimmungsmässig verfallen und die Pfandscheine für erloschen erachtet werden. (4383

Posen, den 8. August 1901.

Die Pfandleihanstalts-Deputation

Z powodu zwinięcia interesu jest dobra **magiel** do nabycia od zaraz. **Obst,** ulica Wilhelmowska nr. 18. (4924

Panie potrzeb. przez pewien czas opieki akuszerki mogą się z zaufan. zgł. pod lit.: A. B. 100 postlagernd Hauptpost Posen.

Warsztat stolarski na 4 warsztaty od 1 października do wynajęcia: **Poznań, Chwaliszewo nr. 28.** (4872

Proszę zważać na firmę!

N. Marcus, Rynek 40.

Wielki skład garderoby męzkiej.

Ubiory Paltoty
Jupy Spodnie
Ubiory dla dzieci

po zdumiewająco tanich cenach.

Krajowe i zagraniczne materye

wykonuję podług miary w przeciągu 24 godzin, znakomicie leżące po **bardzo tanich cenach.**

N. Marcus, Rynek 40.

Proszę zważać na firmę!

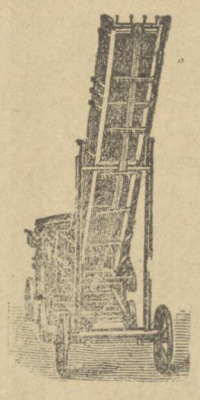

Obok znanych na całym świecie

lokomobil i młockarń parowych

z fabryki

Robay & Cie. w Linkoln (w Anglii)

polecam na sezon bieżący

po bardzo tanich cenach

elewatory do słomy

Zimmera na 2 kołach przewoźnych do parowych młockarń,

nadzwyczaj i prostej trwałej konstrukcyi.

A. Bryliński,

Poznań, Rycerska ulica Nr. 11a.

Machiny i narzędzia rólnicze,

krajowego i zagranicznego wyrobu,

pracownia do napraw i wielki skład zapasowych części do pługów i machin rozmaitego rodzaju.

Spółka Melioracyjna

w Poznaniu, ul. Bismarka 8, I ptr.

przyjmuje wnioski i podejmuje:

1. Wygotowanie projektów do drenowania większych i mniejszych własności, mianowicie zaś sporządzanie generalnych i specyalnych planów dla Spółek drenarskich oraz przeprowadzenie wszystkich z tem połączonych formalności. (5439
2. Wygotowanie projektów do odwadnienia i nawadnienia łąk podług najnowszych doświadczeń na tem polu.
3. Wykonywanie powyższych melioracyi przez doświadczonych szachtmistrzów pod dozorem aprobowanych państwowych mierników.

Na poszczególne wnioski podajemy nasze warunki i kosztorysy. **ZARZĄD.**

Łazienki i zakład wodoleczniczy

Poznań, Rycerska 15.

Kąpiele zwykłe w wannach. Kąpiele z dodatkami leczniczemi wszelkiego rodzaju. Kąpiele z kwasem węglowym. Kąpiele piaskowe. Kąpiele parowe. Kąpiele rzymsko-irysjskie. Zabiegi wodolecznicze, tusze: zimne, ciepłe, szkockie, **parowe,** wydzielane **nowo sprowadzonym przyrządem** systemu Profesora Winternitza.

Kąpiele elektryczne świetlane podług najnowszego systemu, kąpiele ze światłem żarowem lub łukowem, opromienienia miejscowe, kąpiele częściowe świetlane: na tułów, na rękę lub nogę.

Wyprzedaż!

Celem uprzątnięcia zapasu przed przeprowadzką naszego magazynu na **ul. Jezuicką 5,** sprzedajemy różne

MEBLE

po każdej możliwej cenie. (4957

Spółka Stolarska, Grobla nr. 4.

PARCELACYA.

W **Rusocinie** pomiędzy Xiążem a Dolskiem w powiecie śremskim (poczta Masłowo) są na sprzedaż parcele w obszarze od 22 do 45 mrg. z budynkami i zasiewami. Warunki kupna korzystne. Obejrzeć można każdego czasu i zawierać punktacye, zgłaszając się do zarządu dominialnego w Rusocinie. Informacyi szczegółowych udziela na życzenie (3363 **Bank Ziemski** w Poznaniu.

Gospodyni,

znająca się na prowadzeniu seperatora, gotowaniu i prasowaniu, mogąca się wykazać z dłuższego pobytu w jednym miejscu potrzebna od zaraz na pensyą roczną 400 marek i tantyemę do **Dom. Brodowa** pod Środą.

Artykuły kanalizacyjne

cementowe względnie **żelazne,** mianowicie **gulki podwórzowe, domowe** i **kuchenne,** zastósowane do gulików w ulicach podług patentutów systemu Geigera, ma zawsze na składzie (4122

A. Krzyżanowski,
Poznań, ulica Piaskowa 10.

Gospodarstwo

111 mórg z żywym i martwym inwentarzem, całym tegorocznym zapasem, położone blizko szosy, oddalone około 3 kilometrów od miasta powiatowego jest natychmiast do sprzedania. (4934

Bliższe szczegóły udzieli
W. Igla, Śmigiel.



Smarowidło na osie i oliwę do maszyn

w wyborowym towarze poleca po najtańszych cenach

Drogerya pod Kotwicą

(Klarowicz i Marcinkowski)

Poznań,
plac Piotra nr. 2.

Bekanntmachung.

Der von den Hausbesitzern aufzunehmende Theil der Einquartierung vom 10. bis 16. d. Mts. ermässigt sich durch die Ermiethung von Quartieren derart, dass diejenigen Häuser, welche einer Gebäudesteuer von 50 bis 600 Mk. (ohne Zuschlag) unterliegen, ganz frei bleiben, und von denen mit 600—900 Mk. oder mehr Mk. nur ein ganz geringer Theil in Anspruch genommen wird. (9920

Die Servis-Deputation.

Niema już ruptury!

2000 mk. wynagrodzenia!

wypłaci się temu, który przy użyciu mego paska rupturowego bez sprężyn, w r. 1901 nagrodzonego 3 złotemi medalami i 3 najwyższemi odznaczeniami „Krzyż zasługi“ nie uleczy się zupełnie ze swych cierpień. Na zapytanie broszura z setkami listów dziękczynnych gratis i franko przez biuro farmaceutyczne **Valkenberg** w Holandyi N. 127. Ponieważ jest to za granicą, porto podwójne. W Niemczech zgłosić się należy do **Ernesta Muff,** drogerya, Osnabrück No. 127.

Pierze do pościeli.

1 paczka 10 funtów niedarte pierze gęsie, jak przychodzą od gęsi 13,50 mk.
1 paczka pocztowa 10 funtów darte go pierza za 10 mk.
1 paczka pocztowa 10 funtów pierza dartego lepszego 15 mk.
1 paczka pocztowa, 10 funtów pierza dartego lepszego białego po 20 mk. (5813
1 paczka pocztowa, 10 funtów pierza dartego, najlepszego białego po 25 mk.
1 paczka pocztowa pierza dartego bardzo dobrego, białego, delikatny towar wiejski za 30 mk. przesyłają franko za zaliczką

Matzdorff i Zerkowski,
Poznań (Posen).
Ulica Wroniecka nr. 24.
naprzeciwko D. Scherek Wwe.
Hurtowny skład pierza i puchu. Próby i cenniki darmo i franko.

Baczność!

Stare dobre **deski, drzwi, okna, piece, dachówki, cegły** itd, są tanio do nabycia przy rozbierkach na **Rybakach** nr. **10|12** i na ulicy **Szyferskiej** nr. **18.** Bliższych wiadom. udz.

Lesser,
Poznań, ul. Szewska nr 20.



Kamienica

w mniejsz. mieście przy rynku, w której od lat 60 znajduje się dobrze rentujący się skład towarów kolonialnych wraz wyszynkiem, mam zamiar sprzedać. Pewna egzystencyo dla rodaka. Zaliczki potrzeba 10,000 mk.

Zgłoszenia do ekspedycyi Wielkopolanina pod nr. **4876.**

Oberża tylko jedna w dużej wsi, kościół i szkoła w miejscu, w pięknem położeniu w pobliżu kolei i wielkiego miasta, gdzie gimnazyum, z żyw. martw. inwentarzem, cr. 16 mrg. pięknej roli z wiatrakiem, rzadko korzystnie do nabycia, za cenę 28 tys. mk., zaliczki 8 tys. mk. Tylko osobiste zgłosz. uwzględni firma:

P. Majewicz,
Gniezno, ul. Horna nr. 30.

Powróciłem.

Dr. Pomorski,

lekarz dyrygujący oddziału chirurgicznego szpitala dziecięcego św. Józefa.
Podgórna ul. 12 a.
Godziny ordyn. 11½—12, 3—4.

Dr. A. Seyda,

(dawn. Gustaw Schaer.)

Farbiarnia i pralnia chem.

Poznań, ulica św Marcina 14.
Fabr. i kantor: ul. Forteczna 39.

Podejmuje się sprzedaży każdej ilości

owocu i warzywa.

M. Zalewski,
Berlin, Centr. Markthalle.

Baczność! W większem mieście powiatowem jest do wydzierżawienia

DOM

lub z mniejszem mieszk. Do tego szynk, ogród warzyw. i owoc., parę mórg roli. Nadaje się dla ogrodnika i każdego innego interesu. Do samego miasta dojeżdża kolej. Zgłoszenia przyjm. eksped. Wielkopolanina pod nr. **4899.**



Szuka się zastępców. Uprasza się o podanie tego pisma przy kupnie.

Samotną **kobietę** do domowej roboty poszukuje zaraz (4960

Ogród „Szeląg.“

Sieci, ślępy, skrzydlaki (5450 gotowe po najtańszych cenach.

Scheding-Bittner,
teraz **Tuchołka,**
Poznań, ulica Szeroka nr. 21.

Dom dwupiętrowy ze składem, w środku miasta położony, jest wskutek działów familijnych pod korzystnemi warunkami na sprzedaż.

Zgłosz. piśmienne do ekspedyc. Wielkopolanina pod nr **4822.**

Dom mój mas. bud. w Małej Starołęce, blizko dworca, o 8-miu stancyach, dobrze się procentujący, mam zamiar sprzed. z wolnej ręki. Zgł. przyjm. **Wicenty Tomczak,** Mała Starołęka, poczta w miejscu. (4959

W Głównie pod Poznaniem jest na sprzed. **dom** nowowybud., 1 ptr. za 16000 mk., wpł. podł. ug. Zgł. do eksp. Wielk. pod nr. 4958.

Dom mój, przynosz. rocz. do 400 mk. dzierż., w powiat mieśc., gdzie się znajd. sąd, gimnazyum, szkoła dla dziewcząt i kolej, przy ulicy odpowied. do każd. przemysłu, mam zamiar sprzed. za 7000 mk., wpł. 1500—2000 mk., reszta zostać może po 4% Bl. wiad. udz. **St. Moczyński.** Schroda.

Swietna egzystencya!

Z powodu zamążpójścia jest do objęcia od 1. 10. rb. w większem mieście Księztwa bardzo donośna **konfekcya damska.** Stała i dobra klientela. Zgłoszenia do ekspedycyi Wielkopolanina pod nr. **4972.**

Kram korzenny z maglą i mleczywem jest do sprzedania. Zgłoszenia do ekspedycyi Wielkopolanina pod nr. **4927.**

Trzyramienne elektryczne **pająki** mało używane są tanio do sprzedania i jeden zupełnie nowy bambusowy **rolos** bez firmy do wystawn. okna, w cukierni **B. Karpińskiego** W. Garbary 19.

---

4 obszerne pokoje: kuchnia, pokój dla służący, kloset i ogród, dwa pokoje i kuchnia, **dwa wielkie pokoje bez kuchni** od 1. 10. rb. tanio do wynajęcia. **Ul. Piaskowa 8.**

Ul. Następcy do tronu 26|27 piękne **mieszkania** o 3–5 pokojach z łazienkami itd. 4 składy 1 piekarnia, 1 skład kol.; zapytać u: P. Kowalski, ul. Nast. tronu 25.

Gimnazyastów na stół i stancyą przyjmuje od 1 października. Bliższą wiadomość udzieli **A. Depczyńska,** ul. Jezuicka nr. 12. Skład stroi i płaszczy damskich. 4868

Starszego

pomocnika

z dobremi referencyami poszukuje od 1-go października r. b.

St. Budnikowski,
handel towarów kolonialnych, win i destylacya, Oborniki.

Do handlu kolonialnego, łakoci i win poszukuje od 1 października r. b. (4916

pomocnika

biegłego ekspedyenta.

L. Gibasiewicz
w Krotoszynie (Krotoschin).

Zegarmistrz Polak, chcący założyć interes zegarmistrzowski prosi uprzejmie łaskawych czytelników lub towarzystwa o łaskawe **wskazanie miasteczka,** gdzieby mógł się utrzymać. Zgłosz. do ekspedycyi Wielkopolanina pod nr. **4954.**

Starszy **chłopiec** do bufetu może się zgłosić w restauracyi przy Berlińskiej ulicy nr. 9.

Ucznia

do kantoru z lepszem wychowaniem przyjmie zaraz za miesięcznem wynagrodzeniem

Z. Mazurkiewicz,
Poznań, ul. Bismarka nr. 10.

Uczeń

lub **wolontaryusz** z odpowiedniem wykształceniem szkólnym może się zaraz lub od 1-go października zgłosić. (4818

A. Antoszkiewicz,
Centralna drogerya, Krotoszyn.

Dwóch uczni

poszukuje od zaraz do handlu towarów kolonialnych, win, cygar i żelaza. (4934

W. Igla, Śmigiel.

Nakładem i drukiem Fr. Chocieszyńskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Józef Szmyt (w zastępstwie) w Poznaniu.